

grudzień 2024

MISJA NA RZECZ TWORZENIA ŚRODOWISKA WZROSTU – WSPÓLNOTY.

CEL SPOTKANIA

- Zrozumienie znaczenia wspólnoty dla rozwoju Nowego Człowieka.
- Podjęcie zadania tworzenia wspólnot – środowisk wzrostu.

LEKTURA PRZYGOTOWUJĄCA DO SPOTKANIA

F. Blachnicki, *Kościół jako wspólnota – koinonia*, w: *Oaza Nowego Życia III stopnia. Podręcznik zaktualizowany*, Kraków 2019, s. 23-29.

II Sobór Watykański, który dał nam nowy obraz Kościoła, albo raczej przywrócił nam biblijny, tradycyjny obraz Kościoła, wypowiedział o Kościele dwie istotne rzeczy, w których streszcza się nowość soborowego spojrzenia na Kościół. Mianowicie nazwał Kościół wspólnotą i nazwał Kościół sakramentem wspólnoty. Wiele razy powtarzają dokumenty soborowe, że Kościół jest wspólnotą. Sobór wyraża tajemnicę Kościoła w wielu określeniach. Pierwszy rozdział Konstytucji [dogmatycznej -przyp. red.] o Kościele wylicza wszystkie znane z Pisma św. i z Tradycji nazwy i określenia Kościoła, że Kościół to Lud Boży, Kościół to Mistyczne Ciało Chrystusa, Kościół to oblubienica Chrystusa, Kościół to rodzina Boża, budowla Boża i świątynia. Wiele innych jeszcze określeń Kościoła wziętych z Pisma św. przypomina nam soborowa konstytucja o Kościele. Ale najczęściej ukazuje nam Sobór Kościół jako wspólnotę w Chrystusie i w Duchu Świętym. Słowo *communio* jest najczęściej spotykanym w dokumentach soborowych określeniem Kościoła, a jest ono odpowiednikiem greckiego słowa *koinonia*. Tym słowem św. Jan i św. Paweł nazywają tę nową rzeczywistość, która zaistniała w świecie po zmartwychwstaniu Chrystusa i zesłaniu Ducha Świętego. Wtedy pojawiło się w świecie coś nowego, pojawili się ludzie zjednoczeni z Bogiem i pomiędzy sobą miłością. Pojawiła się nowa wspólnota. Ta wspólnota, ta nowa rzeczywistość nazwana jest w Piśmie św. *koinonią*. *Koinonia en Christo*, oraz *en hagiu Pneumatu* - wspólnota w Chrystusie

i w Duchu Świętym. Ta rzeczywistość została nazwana później Kościołem. Ta nazwa Kościół jednak już niewiele i nie wszystko mówi człowiekowi współczesnemu, bo wiążą się z tym różne skojarzenia dotyczące raczej spraw nieistotnych, zewnętrznych. Otóż w miejsce tego słowa znów dzisiaj Sobór stosuje słowo biblijne: *communio*, *koinonia*, wspólnota, żeby wyrazić, czym jest Kościół.

Ze słowem *wspólnota*, *koinonia*, *communio* musimy jeszcze powiązać drugie określenie Kościoła znajdujące się w dokumentach soborowych: Kościół - mówi Konstytucja [dogmatyczna - przyp. red.] o Kościele - jest w Chrystusie niejako sakramentem, to znaczy Kościół jest znakiem- narzędziem zjednoczenia ludzi z Bogiem i zjednoczenia całego rodzaju ludzkiego. Pytamy jednak, przez co i w jaki sposób jest Kościół sakramentem? Kiedy Kościół staje się sakramentem, czyli znakiem i narzędziem jedności?

Sobór stosuje wyraz „sakrament” w odniesieniu do Kościoła oczywiście w jakimś znaczeniu analogicznym, przenośnym. Możemy jednak znane nam ogólne pojęcie sakramentu, stosowane do określenia siedmiu konkretnych znaków udzielających łaski Bożej, zastosować do Kościoła. Wiemy, że sakrament to jest znak widzialny pewnej niewidzialnej rzeczywistości, znak zarazem skuteczny, który sprawia to, co oznacza. W zastosowaniu do Kościoła pytamy, co jest znakiem widzialnym, i na jaką niewidzialną rzeczywistość wskazuje ten widzialny znak? Otóż na to pytanie musimy odpowiedzieć, że ta niewidzialna rzeczywistość, która ma się wyrazić w Kościele w znaku zewnętrznym, to jedność ludzi z Bogiem i pomiędzy sobą, której sprawcą jest Duch Święty. Duch Święty jest niewidzialną zasadą jedności, jednoczy ludzi z Bogiem i pomiędzy sobą, bo Duch Święty jest Osobą Bożą, która obecna jest we wszystkich członkach Kościoła. Jeden i ten sam Duch Święty, jedna Osoba żyje i działa w wielu osobach. Duch Święty jest najpierw obecny w ludzkiej naturze Chrystusa. Pismo św. mówi, że Chrystus jest namaszczone Duchem Świętym, jest pełen Ducha Świętego w swojej ludzkiej naturze. Chrystus otrzymał tego Ducha dla wszystkich ludzi, dla całej odkupionej ludzkości. Chrystus ze swojej pełni wszystkim udziela swojego Ducha, zlewa Go na wszystkich odkupionych, na wszystkich zbawionych, na wszystkich ochrzczonych. Dlatego dzisiejsza teologia określa istotę Kościoła, jego tajemnicę w tej krótkiej formule, że Kościół to jest tajemnica jednej Osoby w wielu osobach. Jedna Osoba Ducha Świętego jest obecna w Chrystusie i we wszystkich ochrzczonych członkach Kościoła. Każdy z osobna posiada Ducha Świętego, ale jest tylko jeden Duch Święty, jedna Osoba Boża. Jedna i ta sama Osoba obecna w wielu osobach tworzy niewidzialną

jedność. Jedność ta jest rzeczywistością, jest czymś danym. Spotykana w liturgii formuła „w jedności Ducha Świętego” (np. zakończenie modlitwy eucharystycznej, kiedy oddajemy chwałę Ojcu przez Chrystusa, z Chrystusem, w Chrystusie w jedności Ducha Świętego) oznacza tyle, co „w Kościele”, bo w duchu Tradycji formuła „jedność Ducha Świętego” oznacza Kościół. Kościół jest bowiem jednością jednej Osoby istniejącej w wielu osobach. Duch Święty obecny we wszystkich członkach Kościoła tworzy z niego niewidzialną jedność. Jedność ta musi się stać widzialna, musi się ukazać w znaku. I dopiero wtedy, kiedy ta niewidzialna jedność ukaże się w widzialnym znaku, Kościół stanie się sakramentem, znakiem widzialnym niewidzialnej rzeczywistości.

Pytamy dalej, kiedy Kościół stanie się widzialnym znakiem niewidzialnej jedności Ducha Świętego? Odpowiedź na to pytanie jest prosta. Wtedy, kiedy grupa ludzi, chrześcijan posiadających Ducha Świętego, okaże się światu jako zrealizowana jedność, braterska wspólnota. Ta grupa chrześcijan będzie tworzyła tę jedność, objawi się światu jako społeczność posiadająca jeden cel, jednego Ducha, wyznająca jedną wiarę. Przede wszystkim jednak wtedy, gdy objawi się światu jako grupa ludzi, którzy się miłują, którzy stanowią jedno, którzy wzajemnie sobie pomagają, służą. Wtedy właśnie ta grupa chrześcijan, ta widzialna, zrealizowana, braterska „wspólnota” stanie się Kościołem, sakramentem Ducha Świętego, sakramentem wspólnoty, albo wspólnotą - sakramentem. Jest to stwierdzenie - niesłychanie istotne, bo wynika z niego po prostu, że Kościół dopiero wtedy jest obecny w świecie jako Kościół Chrystusowy, jako sakrament, kiedy wcieli się w jakąś konkretną, międzyludzką, braterską wspólnotę. Jeszcze inaczej możemy powiedzieć, że Kościół albo istnieje w zrealizowanej braterskiej wspólnotcie, albo w ogóle jest w świecie nieobecny. Jest to prosta konsekwencja spojrzenia na Kościół w świetle tajemnicy Ducha Świętego. Niestety to proste w zasadzie stwierdzenie nie jest takie oczywiste dla nas w życiu codziennym. Bo myśmy przywykli do jakiejś innej wizji Kościoła. Owszem, Kościół zawsze nam się przedstawiał jako jedność, jako społeczność. Kościół to papież, to biskupi, to kapłani, to ta sama wiara przekazywana w katechizmach, to nauczanie wiary, to te same obrzędy liturgiczne, te same sakramenty, to ludzie poddani tej samej władzy. Ale w gruncie rzeczy widzieliśmy ten Kościół jako sumę jednostek, które były jakąś moralną jednością przez przyjmowanie tej samej wiary, tych samych sakramentów i uznanie tej samej władzy w Kościele. Kościół widziany w ten sposób jako jedność był właściwie gdzieś poza nami, gdzieś w abstrakcji, gdzieś w obłokach.

Może nawet mieliśmy poczucie przynależności do tej wielkiej rodziny chrześcijan rozproszonych na całym świecie, którzy uznają Ojca Świętego jako głowę, którzy na tym świecie są jakąś moralną jednością. Ale tak widziany Kościół nie jest jeszcze sakramentem, bo nie jest widzialnym znakiem jedności. Dopiero tam, gdzie Kościół staje się wspólnotą, jednością doświadczaną, przeżywaną w grupie ludzi, którzy uznają się po imieniu, którzy się spotykają i kontaktują w różny sposób właśnie w oparciu o wspólne powołanie przez Chrystusa i posiadanie Ducha świętego, dopiero tam naprawdę staje się on tą widzialną, zrealizowaną jednością i dopiero wtedy stanie się widzialnym znakiem – sakramentem.

Teologia II Soboru Watykańskiego dowartościowuje teologię tzw. Kościoła lokalnego. Przypomina nam, że Kościół jest tam, gdzie jest biskup i gdzie sprawuje się Eucharystia, gdzie wokół biskupa albo jego delegata – kapłana, wokół Eucharystii gromadzi się jakaś konkretna grupa ludzi. To jest dopiero Kościół. A więc nie jakaś idea, jakaś moralna tylko jedność, jakiś program, jakiś pogląd na świat, jakaś nawet organizacja, jakaś instytucja. To są wszystkie elementy, które oczywiście w jakiś sposób należą do Kościoła, ale Kościół żywy, Kościół naprawdę zrealizowany, Kościół obecny w świecie, to jest dopiero zrealizowana braterska wspólnota międzyludzka, wspólnota, która się koncentruje wokół Eucharystii i tym samym wokół kapłana, który Eucharystię sprawuje. To jest Kościół lokalny. Jest on nie tylko tam, gdzie jest biskup i diecezja, ale wszędzie, gdzie kapłan upoważniony przez biskupa sprawuje Eucharystię dla jakiejś stałej grupy ludzi. Tam Kościół staje się widzialny i taki Kościół lokalny jest znakiem Kościoła powszechnego. W nim bowiem Kościół, jest obecny we wszystkich elementach, które należą do jego istoty i które go tworzą.

Nowa wizja Kościoła, jaką nam przyniósł Sobór, ukazuje Kościół jako wspólnotę Kościołów, jako wspólnotę wspólnot. Nie jako sumę jednostek, z których każda włączona jest w moralną jedność, ale jako wspólnotę żywych komórek, małych wspólnot, wspólnot naprawdę zrealizowanych i widzialnych dla świata. Te właśnie wspólnoty, na sposób żywych komórek, tworzą dopiero wielką wspólnotę Kościoła powszechnego, który jest wspólnotą wspólnot, wspólnotą Kościołów.

Ta nowa wizja Kościoła dzisiaj staje się wśród nas rzeczywistością. Epoka dziejów Kościoła, w którą wchodzimy, jest epoką małych wspólnot chrześcijańskich, Kościołów lokalnych, które dzielą się jeszcze na mniejsze wspólnoty. Bo myśl o Kościele, który w widzialnej wspólnocie staje się sakramentem, musi być doprowadzona do końca, aż do tego, co wyraża słowo

Chrystusa: „Gdzie dwóch albo trzech zebranych jest w imię moje, tam ja jestem pośród nich” (Mt 18,20). Nawet mała wspólnota, która złączona jest przez Chrystusa, Jego miłością, która próbuje wspólnie odpowiedzieć na wezwanie słowa Bożego, która uczestniczy w Eucharystii, realizuje w codziennej posłudze i w codziennym działaniu jedność jest znakiem Kościoła, jest sakramentem jedności. Jest widzialnym znakiem, w którym niewidzialna obecność Ducha Świętego staje się dla świata obecna i widzialna.

Jesteśmy dziś świadkami wielkich rzeczy w Kościele. Na naszych oczach dokonuje się jakiś proces gigantycznych wymiarów, które można by nazwać narodzinami nowego Kościoła, narodzinami żywego Kościoła. Mam na myśli ten wspaniały, ogromnie bogaty i zróżnicowany, dynamiczny ruch wspólnot chrześcijańskich. Czegoś podobnego nie widzieliśmy już w Kościele od wieków. Przypomina nam to pierwsze wieki chrześcijaństwa. Papież Jan XXIII mówi o nowym zesłaniu Ducha Świętego na Kościół, o nowych Zielonych Świątach. To dzisiaj dokonuje się na naszych oczach, ale wielu ludzi tego nie dostrzega, nie widzi. Wielu ludzi wyjeżdża na Zachód i potem tylko opowiada nam różne niepokojące rzeczy o kryzysie Kościoła. Jest oczywiście także kryzys Kościoła, ale kryzys przechodzi to wszystko, co nie otworzyło się na tchnienie Ducha Świętego idące przez Kościół od chwili II Soboru Watykańskiego. Wszyscy, którzy są skostniali w pewnych tradycyjnych formach, którzy te formy zbyt często uważają za istotę Kościoła, chociaż są one czymś nieistotnym i dodatkowym. Wszyscy, którzy się zamknęli w jakimś skostniałym konserwatyzmie, którzy nie potrafią się otworzyć na tchnienie Ducha Świętego, ci wszyscy są skazani na śmierć. Są przejawy kryzysu, ale to tylko Jedna strona rzeczywistości współczesnego Kościoła. To, co jest najważniejsze, najistotniejsze, to właśnie ruch żywego Kościoła, który jest niesłychanie dynamiczny we współczesnym świecie. Można by tu wyliczyć całą listę ruchów wspólnot chrześcijańskich, czy to będzie ruch Focolare, czy ruch Cursillo, czy ruch Comunione e Liberazione, czy ruch wspólnot rodzin chrześcijańskich, czy ruch Chrześcijańskiej Młodzieży Robotniczej, czy Legion Maryi, czy ruch instytutów świeckich, małych braci, małych siostr i innych instytutów opartych na duchowości Karola de Foucauld czy wreszcie ruch wywodzący się z Taize. To są tylko pewne przykłady, bo wszystkich wspólnot ruchów chrześcijańskich właściwie dzisiaj już nie da się nawet zarejestrować, bo mamy do czynienia z prawdziwą eksplozją wspólnot chrześcijańskich w świecie współczesnym. Pełno jest ich w Ameryce Północnej i Południowej, we Francji, w Belgii, we Włoszech. Wszędzie powstają różne formy wspólnot chrześcijańskich, gdzie chrześcijanie, opanowani jakąś

tęsknotą za autentyzmem, za pełnym życiem według Ewangelii - tworzą grupy różnorodne, ale zawsze bardzo do siebie podobne, bo w gruncie rzeczy one wszystkie posiadają jakiś jeden podstawy plan i są budowane według jakiegoś jednego modelu. Twórcą tego modelu jest na pewno Duch Święty. Wspólne elementy i cechy, to zwrot do słowa Bożego, pragnienie, żeby uczynić je słowem życia, ciężące ku Eucharystii, radykalne realizowanie przykazania miłości, jakaś forma wspólnoty dóbr materialnych, tendencja do wzajemnego służenia, do wykorzystywania dla dobra wspólnoty wszystkich charyzmatów, duch modlitwy. Cechy te powtarzają się we wszystkich ruchach wspólnot chrześcijańskich i dzięki temu możemy je wszystkie sprowadzić do wspólnego mianownika, możemy mówić o ruchu żywego Kościoła. Tutaj, na naszych oczach, rodzi się nowy Kościół, żywy Kościół, który znów stanie się w świecie współczesnym sakramentem Ducha Świętego, czyli widzialnym znakiem jedności, widzialną wspólnotą, która na zewnątrz wyraża tę jedność, której sprawcą w głębi osoby jest Duch Święty. Możemy się radować z tego, że i my włączamy się do tego nurtu Kościoła, że i my w naszych oazach i wywodzących się z nich małych wspólnotach realizujemy ten sam plan, tę samą myśl - jak ufamy - z natchnienia tego samego Ducha Świętego, który wszędzie wzbudza różne podobne do siebie, chociaż z drugiej strony różnorodne i zróżnicowane formy wspólnot chrześcijańskich. Kościół jutra bez wątplenia będzie Kościołem wspólnot chrześcijańskich, wspólnot, które będą miały swoje punkty krystalizacyjne w słowie Bożym i w Eucharystii, których cechą będzie miłość realizowana na co dzień i które będą misyjne, apostołsko otwarte na środowiska, w stosunku do świata jeszcze nie włączonego we wspólnotę Kościoła Chrystusowego.

To jest Kościół jutra, do tego Kościoła zmierzamy. To, co słyszeliśmy na początku naszego rozważania we fragmencie z Dziejów Apostolskich, to wizja pierwotnej wspólnoty gminy chrześcijańskiej. Tej wspólnoty, która gromadziła się na łamaniu chleba, na wspólnej modlitwie, na słuchaniu słowa Bożego, w której był jeden duch i jedno serce, w której ludzie wszystko mieli wspólne. Ta pierwsza wspólnota chrześcijańska jest dzisiaj ideałem dla milionów chrześcijan, którzy w różnych wspólnotach, w różnych ruchach starają się zbliżyć do niego.

To jest właśnie koinonia – communio – wspólnota. To jest istota Kościoła. Jeżeli ta koinonia - communio - realizuje się konkretnie w jakiejś grupie ludzi, to w tej chwili Kościół staje się sakramentem, znakiem. Ale nie tylko znakiem, lecz także - trzeba to dodać - narzędziem do zjednoczenia wszystkich ludzi z Bogiem i pomiędzy sobą. W końcu pragnę

jeszcze wskazać na tę pocieszającą prawdę, że mała wspólnota, intensywna chrześcijańska społeczność, która stara się żyć pełnym życiem Ewangelii, chociaż jest małą garstką w jakimś środowisku pogan czy półpogan współczesnych, posiada jednak ogromne znaczenie, bo jest nie tylko znakiem, ale i narzędziem, środkiem udzielania innym ludziom, którzy pozostają jeszcze poza widzialną wspólnotą, łaski zbawienia. Jeżeli w jakiejś dużej parafii wielkowiejskiej; gdzie mały procent ludzi uczęszcza do kościoła, uda się stworzyć jedną czy kilka małych wspólnot intensywnie żyjących Ewangelią, Eucharystią, miłością – to nie poddawajmy się pesymizmowi, nie mówmy: „Cóż to znaczy ta mała garstka wobec tych tysięcy, którzy są poza żywym, widzialnym Kościołem?”; nie mówmy, że to nie ma sensu, że jakiś kapłan tyle trudu i czasu poświęca tej małej grupie, i tej małej wspólnocie, nie dajmy się zwieść sloganom, że to jest luksus, na który nie możemy sobie pozwolić, bo musimy zajmować się masami. To .test złudzenie. Te masy są bardzo powierzchownie związane z Kościołem i z nimi bezpośrednio niewiele możemy zrobić. Możemy natomiast w te masy wszczepić małe żywe komórki, które staną się ewangelicznym zaczynem, kwasem chlebowym; poprzez nie będziemy dochodzili do innych. Te małe komórki będą ogniskiem promieniowania łaski Bożej. Życie Boże będzie różnymi niewidzialnymi drogami poprzez te małe komórki, ogniska, docierało do wielu ludzi. Te małe komórki będą z czasem jak ogniska apostołskie - pociągały innych do wspólnoty Kościoła. Oto jest droga, którą ukazuje nam Duch Święty, droga, którą zawsze rozwijał się Kościół Chrystusowy, poczynając od czasów Chrystusa, bo Chrystus sam taką drogę wybrał dla szerzenia Kościoła. Najpierw uformował żywą komórkę, małą wspólnotę apostołską, dopiero poprzez nią inne wspólnoty, które zakładali apostołowie, i w ten sposób chrześcijaństwo powoli przenikało cały świat. Starajmy się więc w tych małych komórkach stawać się żywym Kościołem, sakramentem jedności i zjednoczenia ludzi z Bogiem I między sobą. Starajmy się być narzędziem Ducha Świętego. Możemy nim być tylko wtedy, gdy stworzymy wspólnotę braterską. Jeżeli nie tworzymy wspólnoty, to nie poddajemy się działaniu Ducha Świętego i nie możemy być Jego narzędziem. Chrześcijanin może stać się narzędziem Ducha Świętego tylko we wspólnocie, bo w tej wspólnocie dopiero staje się sakramentem, widzialnym i skutecznym znakiem Ducha Świętego. W ten sposób Kościół się buduje i w ten sposób tylko możemy włączyć się w wielkie dzieło budowania jedności i wspólnoty całego rodzaju ludzkiego z Bogiem i pomiędzy sobą.

PRZEBIEG SPOTKANIA

1. Wstęp.

Modlitwa – wezwanie Ducha Świętego

Nawiązanie do poprzedniego spotkania: jaki element związany z wiarą chciałem wprowadzić w moim domu / w moich relacjach z rodziną? Jak zostało to przyjęte?

2. Dzielenie słowem Bożym.

J 17, 1-26

Czytamy wspólnie tekst, a następnie każdy może wybrać dowolny fragment i na jego podstawie podzielić się refleksją. Można zakończyć wezwaniem modlitewnym.

3. Teksty – wprowadzenie do dzielenia się.

F. Blachnicki, *Jedność i diakonia*, s. 21

Ewangelia mówi nam, że Chrystus został posłany przez Ojca po to, *by rozproszone dzieci Boże zgromadzić w jedno* (J 11, 52). Jedność, zjednoczenie to cel misji Chrystusa. Przed swoim odejściem, przed Paschą, Chrystus modlił się w Wieczerniku i ta modlitwa, nazwana modlitwą arcykapłańską, także ukazuje nam cel misji Chrystusa. Główny motyw tej modlitwy zawiera się w słowach: *Aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojcze, we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili w Nas jedno* (J 17, 21).

Chrystus ukazuje w tych słowach nie tylko cel, ale i źródło. Celem jest, aby wszyscy stanowili jedno. Ta jedność posiada jednak swój wzór, swój model. Jest nim ta jedność, która istnieje w życiu wewnętrznym Boga, czyli w życiu wewnętrznym Trójcy Przenajświętszej. Jedność, jaka zachodzi pomiędzy Ojcem a Synem, jest modelem, prawzorem tej jedności, jaką mają utworzyć, czy do jakiej mają wejść, wszyscy ludzie odkupieni przez Chrystusa, *aby i oni stanowili jedno w Nas*.

Jedność, która istnieje w Bogu, to jedność w mnogości i mnogość w jedności. To jest największa, ostateczna tajemnica objawiona nam przez Boga, to jest sedno chrześcijaństwa, to jest tajemnica Boga Trójjedynego, Boga Jednego w Trzech Osobach. W Bogu istnieje mnogość. Jest Bóg Ojciec, jest Bóg Syn, jest Bóg Duch Święty. Ale te Trzy Boskie Osoby posiadają tylko jedną i tę samą naturę Bożą. Z naturą Bożą łączy się przymiot nieskończoności, absolutu,

i dlatego może być tylko jeden Bóg, bo nie może być niczego, co by było poza tym, co jest absolutem, nieskończonością.

Papież Franciszek, Adhortacja Apostolska *Gaudete et exsultate*

140. Jeśli jesteśmy wyizolowani, bardzo trudno nam walczyć z własną pożądlivością, z zasadzkami i pokusami diabła oraz egoistycznego świata. Uwodzi nas bombardowanie tak wielkie, że, jeśli jesteśmy zbyt samotni, ulegamy mu, łatwo tracąc poczucie rzeczywistości i wewnętrzną jasność.

141. Uświęcenie jest drogą wspólnotową, którą należy pokonywać we dwoje. W ten sposób realizują je niektóre święte wspólnoty. Przy różnych okazjach Kościół kanonizował całe grupy osób, które w sposób heroiczny żyły Ewangelią lub które ofiarowały Bogu życie wszystkich swoich członków. Pomyślmy na przykład o siedmiu świętych założycielach Zakonu Serwitów Najświętszej Maryi Panny, o siedmiu błogosławionych zakonnicach pierwszego klasztoru Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny w Madrycie, o Pawle Miki i współbraciach męczennikach w Japonii, o św. Andrzeju Taegon i współbraciach w Korei, o św. Rochu Gonzálezie i współbraciach męczennikach w Ameryce Południowej. Pamiętajmy także o niedawnym świadectwie mnichów trapistów z Tibhirine (Algieria), którzy wspólnie przygotowali się do męczeństwa. Istnieje także wiele świętych małżeństw, w których każdy ze współmałżonków był narzędziem Chrystusa dla uświęcenia drugiego. Życie lub praca z innymi jest niewątpliwie drogą duchowego rozwoju. Św. Jan od Krzyża powiedział do jednego z uczniów: żyjesz wśród innych, „by cię wszyscy ćwiczyli i urabiali”.

142. Wspólnota jest powołana do stworzenia tej „przestrzeni teologalnej, w której można doświadczyć mistycznej obecności zmartwychwstałego Pana”. Dzielenie się Słowem i wspólne celebrowanie Eucharystii sprawia, że jesteśmy bardziej braćmi i przekształca nas we wspólnotę świętą i misyjną. Stwarza to również przestrzeń dla autentycznych doświadczeń mistycznych we wspólnocie, jak to było w przypadku św. Benedykta i św. Scholastyki, albo tego subtelного spotkania duchowego, które przeżywali wspólnie św. Augustyn wraz ze swoją matką, św. Moniką: „Gdy zbliżał się dzień, w którym miała odejść z tego życia – ów dzień Ty znałeś, a my nie wiedzieliśmy o nim – zdarzyło się, jak myślę, za tajemnym Twoim zrządzeniem, że staliśmy tylko we dwoje, oparci o okno, skąd roztaczał się widok na ogród wewnątrz domu, gdzieśmy mieszkali [...] W tęsknocie otwarliśmy nasze serca da niebiańskiego strumienia

płynącego z Twego źródła, źródła życia, który u Ciebie jest [...] I gdy tak w żarliwej tęsknocie mówiliśmy o niej [Mądrości], dotknęliśmy jej na krótkie mgnienie całym porywem serca [...] tak, że wieczne życie byłoby zupełnie tym samym, czym dla nas była owa chwila zrozumienia, za którą tak tęskniliśmy”.

143. Doświadczenia te jednak nie należą do najczęstszych ani najważniejszych. Życie wspólnotowe, czy to w rodzinie, w parafii, we wspólnocie zakonnej czy w jakiegokolwiek innej, składa się z wielu drobnych codziennych szczegółów. Na tym polegało życie świętej wspólnoty, jaką tworzyli Jezus, Maryja i Józef, w której w sposób modelowy odzwierciedlało się piękno jedności trynitarniej. To samo miało miejsce w życiu wspólnotowym, jakie prowadził Jezus ze swoimi uczniami i ludźmi prostymi.

144. Pamiętajmy, jak Jezus zachęcał swoich uczniów, by zwracali uwagę na szczegóły.

Drobny szczegół, że na ucztę weselnej zaczęło brakować wina.

Drobny szczegół, że zabrakło jednej owcy.

Drobny szczegół, że wdowa złożyła w ofierze dwa pieniądze.

Drobny szczegół posiadania zapasu oleju do lamp na wypadek, gdyby oblubieniec się opóźniał.

Drobny szczegół, aby zapytać uczniów, ile mają chlebów.

Drobny szczegół przygotowania żarzących się węgli, a na nich ryb, gdy czekał na uczniów o świcie.

145. Wspólnota, która strzeże drobnych szczegółów miłości, której członkowie troszczą się o siebie nawzajem i stanowią przestrzeń otwartą i ewangelizującą, jest miejscem obecności Zmartwychwstałego, który ją uświęca według planu Ojca. Czasami, dzięki darowi miłości Pana, pośród tych drobnych szczegółów otrzymujemy w darze pocieszające doświadczenie Boga: „Pewnego zimowego wieczoru oddawałam jak zwykle swą małą przysługę [...] I oto nagle dobiegł mnie z oddali pogodny dźwięk instrumentu muzycznego. W wyobraźni ujrzałam salon, jaśniejący i skąpany w złocie, oraz panny w wykwintnych strojach prawiące sobie komplementy i różne światowe grzeczności. I spojrzałam na biedną chorą, którą podtrzymywałam; miast melodii słyszałam jej żałosne skargi [...] Trudo wyrazić, co się stało wtedy we mnie, wiem tylko, że Pan oświecił mnie promieniami prawdy, które tak bardzo przewyższały mroczny blask ziemskich zabaw, że nie mogłam uwierzyć w swoje szczęście”.

146. Wbrew skłonności do konsumpcyjnego indywidualizmu, doprowadzającego do wyizolowania nas w dążeniu do dobrobytu, do którego nie mają dostępu inni, nasza droga uświęcenia musi nieustannie utożsamiać się z tym pragnieniem Jezusa: „aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojcze, we Mnie, a Ja w Tobie” (J 17, 21).

4. Wspólna refleksja, w oparciu o przeczytane teksty.

- Jakie znaczenie dla mojej wiary ma tajemnica Trójcy Przenajświętszej?
- Co to znaczy, że *Wspólnota jest powołana do stworzenia tej „przestrzeni teologalnej, w której można doświadczyć mistycznej obecności zmartwychwstałego Pana?* (Gee 142). Czy rzeczywiście mam takie doświadczenie?
- Jakie znaczenie ma wspólnota dla mojego przeżywania wiary? (ważne, żeby nie zatrzymać się na refleksji ogólnej, ale dostrzec wspólnoty, w których jestem, z całą ich „konkretnością”)
- Jakie kroki warto podjąć, by grupa, w której się formuję, stawała się coraz bardziej prawdziwą wspólnotą, objawieniem Kościoła?

5. Propozycja modlitwy.

Proponujemy modlitwę wstawienniczą, która będzie praktyczną okazją do służenia sobie nawzajem we wspólnocie.

Ważne jest, by intencje dotknęły zagadnień ważnych dla poszczególnych jej członków. Jeśli grupa jest nieliczna – można zaproponować wspólną modlitwę za każdego, przy większej wspólnocie warto podzielić się na mniejsze grupy, tak żeby każdy mógł przedstawić swoją intencję i by przy każdej był czas na nieco dłuższą modlitwę.

Proponujemy modlitwę równoczesną, można przy tym prosić o Słowo.

Kończymy wspólną modlitwą uwielbienia – śpiewem lub spontaniczną.

6. Postanowienie.

W mojej osobistej modlitwie będę pamiętał o intencji modlitewnej powierzonej mi przez członków grupy (można np. podać intencję osobie stojącej po prawej).